

Od autora: Koń by się uśmieł...

Pańskie oko konia tuczy, znane przysłowie ludzi uczy; niektórzy nawet idą dalej, ucząc się z tego, co niedopisane.

Pewien pan toczył spojrzeniem jak kołem, by, oprócz konia, mieć też wypasione: dom, kochankę, dzieci, psa, kota i żonę. Nie dość tego – na full wypas stuningował brykę. Jedyne kłopot miał ze starym, cholernie upartym chomikiem. Na nic się zdawały spojrzenia pana, chudziak nie przybrał od nich na wadze ani grama. Nie to, że głodował, strzeż go, Panie Boże! Jadł pszenicę, żyto, pestki dyni, warzywka, serek i twarożek, czasem jabłuszko, nawet kawałek banana. Była to dieta zbilansowana (wymyślona przez żonę znanego piłkarza), co wagi nie ujmuje, lecz również nie przysparza.

Na chwilę w spokoju zostawmy chomika, i wróćmy do pana, co się był rozbrykał.

Na pstrym koniu jeździ łaska pańska, a pan, co pstro miał w głowie, porzucił rodzinę i na tłustym koniu ruszył z kopyta z Brańska pewnej pięknej wiosny (gdzie go oczy poniosły), by wieść nowe życie i spojrzeniem spod oka zmieniać w wypasione: nowy dom, nową kochankę, także dzieci, psa, kota i żonę oraz kupioną brykę. Pomny, że poległ na polu tuczenia w zmaganiach z chomikiem, tym razem nie był głupi – nowego nie kupił.

Gdy tak żył sobie pan w nowym domu – bogato, po pańsku – w pozbawionym jego oka Brańsku, wychudł opróżniony z mebli dom, wypatroszona z full wypasu bryka poszła na złom. Pozostawiona kochanka i żona zachodziły w głowę, gdzie zniknął pan i chudły coraz bardziej na diecie pudełkowej, a gdy w pudełkach zrobiło się pusto, zaczęły jeść, biedaczki, chudy groch z kapustą, a reszta domowników, co skapnęło z niej, lecz było tego, z dnia na dzień, coraz mniej i mniej.

Zabrakło na karmę dla chomika, czyli – to z chomikowego menu wynika – na pszenicę, żyto, pestki dyni, warzywka, jabłuszko, kawałek banana, serek i twarożek, lecz nie martw się, czytelniku, o to stworzenie boże. Nie żał mu brańskiej diety, w końcu do zera zbilansowanej. Nie tęskni też, wcale a wcale, za panem.

Znając o pstrym koniu i łasce pańskiej przysłowia słowa, w tłustych latach spojrzenia pana chomikował, a dzisiaj, gdy dawniej sytych nęka głód i ziąb, trzy razy dziennie coś ciepłego wrzuca na ząb. Zrobiło się z niego wielkie panisko, na Koń wkrótce zmieni nazwisko, a że, podpatrując pana, ciągle się uczył, własnym okiem sam siebie będzie odtąd tuczył.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Jacek Londyn, dodano 30.01.2021 15:01

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.